

List nr.9.

1. Minister Spraw Zagranicznych Beck wygłosił expose w dniu 10 stycznia na Komisji Spraw zagranicznych Sejmu. Na wstępie Minister scharakteryzował okres ostatnich lat, jako okres zasadniczych przemian polityki międzynarodowej, nacechowany zachwyceniem się dotychczasowymi metodami. Dno tego procesu nie zostało jeszcze osiągnięte.

Obraz spraw polskich jest bardziej jasny dzięki rozważaniu interesujących nas problemów niezależnie od koniunktur. Czyniono nam nawet zarzuty zbyt wielkiego upodobania do bilateryzmu. Staraliśmy się pracować tak, żeby żaden zasadniczy interes Polski nie został naruszony w tym kryzysie współpracy. Nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą częścią są układy nieagresji z Sowietami i z Rzeszą, nie są zależne od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej, zachowując swą nienaruszoną wartość.

Sojusz z Francją i Rumunią, powstałe w latach luźnej jeszcze organizacji Ligi, stanowią też siłami nie zależnymi od jakichkolwiek innych układów. Żywotność i celowość tych sojuszy została ostatnio podkreślona dzięki wymianie wizyt między Prezydentem R.P. i Królem Karolem, pobytowi w Polsce następcy tronu rumuńskiego, wizycie Marszałka Smigłego-Rydzka w Rumunii, wymianie wizyt ministrów spraw zagranicznych, wreszcie dzięki wizycie ministra Delbosa, która kontynuuje kontakty, tak szczęśliwie zacieśnione z rządem francuskim po wizytach najwyższych czynników wojskowych Francji i Polski. Świadczy to o wzmacnianiu stosunków ze sprzymierzeńcami.

Nie ujmując naszej roli zbyt wąsko, staramy się utrwalać i rozwijać przyjazne porozumienia. W związku z tym wspomnieć należy tradycyjną wizytę premiera Goeringa oraz wizyty ministrów Sandlera, Aekela i Schmidta.

Dołączając wymianę poglądów w Genewie oraz w Londynie w czasie koronacji, twierdzić można, że wymiana myśli i współpracy z innymi państwami nie została zmniejszona. Życie międzynarodowe osłabło więcej w swych formach niż w treści. Polska nie cofa się przed poszukiwaniem nowych form. Dążąc zgodnie z rządem Rzeszy do utrwalania stosunków dobrego sąsiedztwa, znaleźliśmy w deklaracji z 5 listopada 1937 r. wzór nowy, który stanowiąc rozsądny sposób zagwarantowania wewnętrznej wartości każdego z państw, powinien stworzyć dobre warunki współżycia mniejszości z państwem. Aкт ten jest bardzo istotny dla utrwalenia porozumienia polsko-niemieckiego z roku 1934.

Stosunki z Sowietami są bez zmian, opierają się na pakcie nieagresji z 1932 r., co pozwala zakatwiać bieżące zagadnienia w rzeczowej atmosferze. Kreowanie ambasad w Tokio i Warszawie wskazuje na żywotność w stosunkach polsko-japońskich. Podkreślić należy nieśkąbnące zainteresowanie Polski morzem Bałtykim i wagę, przywiązywaną do pogłębienia współpracy z państwami nadbrzeżnymi.

W Brnie nad Dunajem - stwierdza minister - dążymy do zachowania tradycyjnej przyjaźni i rozwijania kontaktów. Z koncepcji, ukształtujących tego rejonu, sympatię Polski zdobyły zasady projektu francusko-włoskiego z czasów wizyty Laval'a w Rzymie. W stosunkach ze stolicą apostolską pogłębilo się wzajemne zrozumienie.

Minister Beck przypomniał działalność rządu polskiego w sprawie Palestyny, która jego zdaniem nie jest sprawą lokalną, lecz zagadnieniem o znaczeniu europejskim, omówił również pokrótce stanowisko i akcję rządu polskiego w sprawie terenów kolonizacyjnych i surowcowych dla Polski. Zdaniem jego, w ogóle wszelkie plany i koncepcje odbudowy międzynarodowych stosunków ekonomicznych i finansowych nie mają poważnych szans realizacji bez równoczesnego rozwiązania zagadnień surowcowych i emigracyjnych.

Streszczając ocenę sytuacji, minister stwierdził, że przy pogłębieniu się kryzysu międzynarodowego, polityka polska w niczym nie

d.c. Listu nr.9

,dc.

M6

ucięrciała. Kryzys życia międzynarodowego łączy się przede wszystkim z Ligą. W Genewie istnieją dwie sprzeczne tendencje. Praktyka wykazywała, że integralne stosowanie zasad paktu przechodzi możliwości Ligi. Równocześnie obserwuje się wzrost namietności doktrynalnych, dążących do narzucenia Lidze coraz trudniejszych zadań. Dyplomacja polska starała się przeciwstawić tej niebezpiecznej rozbieżności. Nie znaczy to, by szukanie lepszych dróg rozwiązania konfliktów było nieracjonalne. Niemożliwy jest jednak taki stan, w którym statut instytucji, obliczonej na uniwersalizm, jest stosowany tylko przez niektóre państwa. W tym leży źródło kryzysu Ligi, który pogłębił się jeszcze przez wyjście kilku państw o pierwszorzędym znaczeniu. Niemożliwe jest ponoszenie jedynie przez niektóre państwa obowiązków, wynikających z paktu, szczególnie takich, które mogłyby być wymagane automatycznie. Również Liga nie może przerażać się w blok, skierowany przeciw innym blokom, co słusznie podkreślił minister Eder.

Nie chcemy pogłębiać kryzysu Ligi, ale musimy znać nasze obowiązki i zasady decyzji, pobieranych przez instytucje międzynarodowe.

Minister stwierdza, że wystąpienie Włoch i deklaracja Niemiec były lekceważone w niektórych kołach opinii międzynarodowej. Szeroko również poglądy, że przynosi to Lidze pożytek, minister Beck występuje przeciw tym poglądom i tendencji ujmowania Ligi jako instrumentu przeciw państwom totalnym. Respektujemy prawa każdego do urządzania się u siebie zgodnie ze swymi poglądami, byleby nie chciał innych a nas w szczególności przerażać na swą modłę. Odnosząc się pozytywnie do tego rodzaju inicjatyw, jak Komitet Nieinterwencji, Polska zastrzega się kategorycznie przeciw podsuwaniu Lidze decyzji, powziętych poza nią przez grupę państw.

Oskabienie Ligi musi wywołać poczucie zwiększonej indywidualnej odpowiedzialności rządów. Dlatego też z żywym zainteresowaniem Polska śledzi próby nawiązania rozmów między poszczególnymi stolicami w przekonaniu, że doświadczenie i rzeczowa ocena sytuacji przez państwa Europy, nie postawią Polski nigdy wobec takich warunków współpracy międzynarodowej, któreby się sprzeciwiały jej nie naruszalnym zasadom i żywotnym interesom.

Zapowiedź exposé ministra Becka wzbudziła żywe zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych. Sala, w której odbyło się posiedzenie komisji, zapelniona była posłami i senatorami. Po skończonym przemówieniu ministra Becka, przewodniczący zapowiedział, że dyskusja nad nim odbędzie się na posiedzeniu komisji 12 b.m.

5
2. Szef OZN, płk. Koc, od dłuższego czasu niedysponowany, postanowił ustąpić z tego stanowiska i przekazać akcję w ręce gen. Stanisława Skwarczynskiego. Dn. 10 bm. ukazał się okólnik organizacyjny do Obozu, w którym ustępujący szef podaje przyczyny powziętej decyzji. Przypomina on na wstępie, jak 21 lutego ub.r. zainicjował powołanie do życia Obozu, mającego cel - skupić wysiłki wszystkich rzetelnych Polaków w służbie szeroko pojętego hasła obrony państwa. Przypomina dalej potężne echo, wywołane w społeczeństwie słowami Naczelnego Wodza o konieczności zjednoczenia Narodu. Wypowiedziane one były na walnym zjeździe legionistów, i na nich w pierwszym rzędzie wkładały obowiązek inicjatywy: ich twarde, wyrobione dłonie miały chwycić za łańcuch, podnoszący Polskę wzwyż. A obok nich mieli stanąć inni - wszyscy ci, którzy mając poczucie siły, chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Ojczyźnie. W słowach tych widział płk. Koc upoważnienie i nakaz dla siebie, jako komendanta naczelnego związku legionistów. Pracę podjął i prowadził aż do dnia, kiedy zły stan zdrowia okazał się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwalała mu włożyć w pracę OZN tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają. Nie mogąc w sumieniu swym przemóc poczucia, że ten zły stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji

d.c. Listu nr 19.

d.c.nr.2.

zjednoczenia narodowego, przekazuje swe funkcje w wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, współ z którym niejedną już prowadził pracę, realizując wolę i wskazania Marszałka Piłsudskiego.

W koncu okólnik wyraża niezłomne przekonanie płk.Koca, że idea Zjednoczenia Narodowego, jako prawda rzetelna, musi odnieść wspaniałe zwycięstwo. Statnie gorące słowa skierowane są do tych szeregów społeczeństwa, które na hasło Zjednoczenia odpowiedziały odzewem zrozumienia i gotowości.

Nowy szef Obozu Zjednoczenia Narodowego jest zasłużonym działaczem niepodległościowym. Oto jego krótki życiorys:

Stanisław Skwarczyński urodził się w r.1888 we wsi Wierzchnia, woj. Starosławskiego. Od wczesnego dzieciństwa przebywa we Lwowie, wychowywany przez matkę i starszego brata Adama, późniejszego zasłużonego działacza niepodległościowego i wybitnego publicystę. Ojciec osierocił go bowiem, gdy był małym dzieckiem. Gimnazjum kończy we Lwowie, dalsze studia odbywa na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej. Już jako uczeń na terenie gimnazjum bierze udział w organizacjach niepodległościowych. Następnie, jako student, w stowarzyszeniach akademickich. W 1908 r. wstępuje do związku walki czynnej, a równocześnie do PPS. Do wybuchu wojny światowej pozostaje w szeregach Związku Strzeleckiego. Rok 1914 застає Skwarczyńskiego we Lwowie, skąd specjalnym rozkazem powołany do Krakowa pełni początkowo funkcje komendanta Oleandrów po wymarszu kampanii kadrowej, następnie zaś zostaje odkomenderowany na front. W bitwie pod Krzywopłotami zostaje ranny. W r.1915 powraca znowu na front, nad Nidę, dowodząc w randze porucznika kompanią 5 baonu. Od tej chwili przebywa stale na froncie, biorąc udział w walkach I Brygady. Po kryzysie przysięgowym w Legionach zostaje wcielony do armii austriackiej, gdzie degradowują go z porucznika Legionów do rangi feldfebla wojsk austriackich i, jako podejrzanego pod względem politycznym, trzymają w etarach frontu włoskiego, nie wysyłając na linię bojową. W tym czasie Skwarczyński zajmuje się organizowaniem Legionistów i Polaków żołnierzy armii austriackiej, z której ucieka w sierpniu 1918 r. i melduje się do pracy w P.O.W. Komendantem ówczesnym P.O.W. w Warszawie był płk.Adam Koc. Skwarczyński otrzymuje odeń przydział jako komendant POW na okręg Łódzki i tam bierze udział w rozbrajaniu Niemców. W 1919 r., w lutym, walczy na froncie cieszyńskim pod Skoczowem z Czechami. Walczy później w Małopolsce Wschodniej, a w r.1920 uczestniczy jako dowódca 2-go batalionu 5 pułku piechoty w wyprawie kijowskiej. Gdy dowódca 5 pułku major Dobrodzicki zostaje ciężko ranny, Skwarczyński obejmuje dowództwo pułku i z kolei również zostaje ranny w bitwie pod Gorodnicą. Po wyleczeniu się w szpitalu obejmuje z powrotem dowództwo 5 pułku i pozostaje na tym stanowisku do końca wojny polsko-bolszewickiej. W maju 1926 r. pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego bierze wybitny udział w przewrocie majowym.

O ile mu na to pozwalała służba, gen.Skwarczyński brał czynny udział w życiu społecznym, zajmując m.in. w Wilnie stanowisko prezesa Związku Legionistów. Odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Komandorią Orderu Polski Odrodzonej i Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmiana na stanowisku szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego jest wydarzeniem, które skupia uwagę opinii i prasy polskiej. - Ustąpienie twórcy Obozu i autora jej deklaracji ideowej kieruje najpierw wzrok ku jego osobie, - pisze "Kurier Poranny" - Płk.Adam Koc, rzucając hasło idei zjednoczenia narodowego i tworząc pierwszy zrzęby organizacji Obozu, zapisał się dobrze w historii współczesnego nam okresu. Wierny żołnierz Józefa Piłsudskiego, komendant P.O.W. w jej najtrudniejszych i najchlubniejszych

d.c. Listu Nr. 9

d.c. Nr. 2

latach, karny współpracownik Marszałka Smigłego Rydza, pozostaje płk. Adam Koc w pięknej szlachetnej postawie wielkiego i dobrego Polaka, który, znękany chorobą, musi przerwać kontynuację swojego dzieła, aby w przyszłości oddać swe siły na służbę Ojczyźnie ze wzmożoną energią. Polacy - pisze w innym miejscu "Kurier Poranny" - którzy stanęli na apel Marszałka Smigłego Rydza, gotowi do realizacji jego programu, kierują z zaufaniem swoją myśl i wolę do nowego szefa Obozu, widząc w nim kontynuatora idei zjednoczenia narodowego.

"Nazwisko płk. Adama Koca, jednego z najbardziej zasłużonych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, wybitnego pracownika na wielu czołowych stanowiskach państwowych, na zawsze pozostanie związane z ideą zjednoczenia narodu, z urzeczywistnianiem inicjatywy Marszałka Smigłego Rydza" - pisze "Express Poranny". "Praca organizacyjna OZN rozwijać się będzie nadal, zmierzając ku najpełniejszemu **wynikom**. Żywotność idei zjednoczenia narodowego dla wzmocnienia mocy i pomyślności Polski jest dostateczną poręką ostatecznego jej zwycięstwa". Kończy swe rozważania pismo następującym zwrotem: "Deklaracja płk. Koca zakreśliła Polsce rozległy horyzont we wszystkich dziedzinach narodowego życia. Jako koncepcja programowa, jako kodyfikacja zadań narodu polskiego, jest ona zjawiskiem o wyjątkowym znaczeniu. Dobrze zasłużył się narodowi, kto znalazł właściwy wyraz dla jego wielkich dążeń i zadań."

3. Z ogłoszonych przez tygodnik "Polska Gospodarcza" danych wynika, że rolnictwo polskie w okresie 20 lat niepodległości poczyniło duże postępy na drodze wyrównania swej produkcji zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej w porównaniu z wytwórczością światową. Przeciętne zbiory głównych zbóż w okresie 1932-1936 wykazują w stosunku do przeciętnej z lat 1910-1914 wzrost o 7% przy zwiększeniu się obszarów uprawnych o około 4%. Odpowiednie liczby wzrostu produkcji światowej wynoszą 9% i 11%, co świadczy o wzmagającej się w Polsce zdolności w dziale uprawy zbóż. Z zakresu hodowli zwierząt gospodarskich dane z roku 1936 wykazują w stosunku do roku 1913 wzrost ilości koni o 9%, bydła rogatego o 17% i trzody chlewnej o 29%, podczas gdy stan pogłowia zwierząt w większych państwach europejskich w tym samym czasie wykazuje przeciętnie spadek ilości koni o 40% oraz wzrost bydła rogatego o 8%, a trzody chlewnej o 24%. W porównaniu zatem ze światową produkcją zwierzęcą Polska wykazała stosunkowo jeszcze większy wzrost wydajności, niż w dziale roślinnym. Przytoczone dane stwierdzają poważne zintensyfikowanie polskiej wytwórczości rolniczej, które szybkimi krokami wyrównywa dzielące ją jeszcze różnice od poziomu ogólnoswiatowego.

4. Rektor uniwersytetu lwowskiego Kulczyński zgłosił rezygnację, przyjętą przez senat akademicki, który jednocześnie uchwalił wyrazić mu swe uznanie za dotychczasową działalność rektorską. Wykłady i ćwiczenia na uniwersytecie zostaną wznowione 12 b.m., przy czym, zgodnie z nowym zarządzeniem rektoratu, studenci, należący do stowarzyszeń, wyrażających chęć siedzenia osobno, zajmą miejsca w prawym skrzydle sal wykładowych, studenci zaś należący do stowarzyszeń żydowskich - w lewym, w ławkach przednich. Wszyscy inni zajmują miejsca dowolnie.

119

Nd. Listu Nr. 9

5. Dokonane przez Urząd Morski w Gdyni obliczenia wykazują, że ogólne obroty towarowe portu gdańskiego za cały ubiegły rok wyniosły rekordową liczbę 9.147.271 ton. Z sumy tej przypada na obroty zamorskie 9.006.176 ton, reszta zaś na obroty przybrzeżne i obroty drogą wodną z wnętrzem kraju. W obrotach zamorskich przywóz wynosił 1.718.004 ton a wywóz 7.288.172 ton. W porównaniu do roku 1936 obroty wzrosły o 16,1%. Warto przy tym podkreślić, że tak **wielkiej** liczby obrotów towarowych jaką uzyskała Gdynia w 1937 roku nie osiągnął żaden port bałtycki.

6. Gen. Skwarczyński, obejmując po pułk. Kocu szefostwo O.Z.N. wydał do wszystkich placówek organizacyjnych Obozu okólnik, będący niejaką pierwszą deklaracją nowego kierownika. Witając swych współpracowników gen. Skwarczyński oświadczył, że prace Obozu poprowadzi po wytkniętej przez swego poprzednika drodze nie wprowadzając żadnych istotnych zmian. Wskazaniami Obozu pozostaną nadal życie i ~~praca~~ Marsz. Piłsudskiego, nakaz Marsz. Smigłego Rydza zjednoczenia pod hasłem obrony państwa i dźwignięcia Polski wzwyż wreszcie oprawiana na tych podstawach deklaracja O.Z.N., ogłoszona przez pułk. Koca w lutym zeszłego roku. W rozpoczętą pracę dla OZN ślubuje nowy szef włożyć o ~~we~~ wszystkie swe siły i zapędy, by doprowadzić **do wielkiego celu: zjednoczenia narodu.** "Jeśli praca ta po mešku wytrwała - głoszą końcowe słowa deklaracji - ~~będzie~~ **naprzód nurtem głębokim a nieustępliwym, wszystko co żywe i dzielne w narodzie, pójdzie z nami!**"

7. W początkach lutego przybędzie do Polski regent Węgier Horthy, który na zaproszenie Prezydenta R.P. weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu. Prezydent Mościcki przyjmie oficjalnie regenta Węgier w Krakowie, skąd uda się w towarzystwie dostojnego Gościa na polowanie do Białowieży.